

Bardach, Juliusz

"Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587-1652", Edward Opaliński, Warszawa 1995 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 86/2, 238-241

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Edward Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587-1652*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995, s. 335 + 2 nlb.

Edward Opaliński ograniczył temat do lat 1587-1652, więc do okresu kiedy demokracja szlachecka miała za sobą apogeum swoich sukcesów zakończonych utworzeniem Trybunału Koronnego (1578), a następnie Litewskiego (1581). Przechodziła ona powoli do obrony swoich pozycji wobec kontrofensywy Zygmunta III wspieranego przez kontreformację, choć nie rezygnowała, gdy się to dało, z dalszych ograniczeń władzy monarszej. Wyrazem konfliktu *inter maiestatem et libertatem* stał się rokosz Zebrzydowski. Zdaniem niektórych historyków prawa, jak Zdzisława Karczmarczyka, miał on stanowić nawet cezurę pomiędzy okresem demokracji szlacheckiej a przewagi magnackiej. Dziś, w szczególności pod wpływem Władysława Czaplńskiego i jego szkoły, skłonni jesteśmy przesuwać granicę *ad quem* okresu demokracji szlacheckiej na połowę XVII stulecia. Do zwolenników tej koncepcji należy zaliczyć i E. Opalińskiego. Cały jego dorobek, poczynając od rozprawy doktorskiej „O elicie władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III Wazy” (1981 r.), sytuuje się w tym przedziale czasowym. Trzeba podkreślić, jest to dorobek wielostronny. E. Opaliński wykorzystuje znajomość źródeł tej doby do prac badawczych wymagających odmiennych metod i podejść obejmujących różne zakresy badanej i opisywanej przeszłości. Obok monografii o elicie władzy, ograniczonej do ścisłej Wielkopolski, co umożliwiła pogłębioną analizę materii i formułowanie wniosków szczegółowych, E. Opaliński zajął się problematyką o szerokim oddechu, która po latach zaowocowała omawianą tu monografią.

W historiografii współczesnej coraz więcej uwagi zwraca się na kulturę polityczną społeczeństwa, czy różnych jego warstw, w przeszłości. Brakowało jednak gruntownego opracowania kultury politycznej szlachty w dawnej Rzeczypospolitej w oparciu o stan badań nad kulturą polityczną w literaturze światowej. E. Opaliński podjął odważnie wyzwanie narzucone wręcz przez potrzeby historiografii ojczystej. Uczynił to zgodnie z regułami warsztatu, w oparciu o siatkę pojęć wypracowaną przez współczesną naukę. W szczególności oparł się na dorobku teoretycznym Gabriela A. Almond'a, który od blisko 40 lat draży to zagadnienie sam i we współpracy z innymi badaczami. Nie pominął też wkładu polskich badaczy, w tym Stanisława Russockiego, który definicję kultury politycznej wzbogacił o uwzględnienie w niej instytucji politycznych i prawnych. Instytucje te, przyswajane i przekazywane pod postacią wzorców, służyły — i służą — kształtowaniu zbiorowości ludzkiej w wyodrębnione od innych wspólnoty.

Podstawową zaletą recenzowanej pracy jest oparcie jej na obszernej kwerendzie archiwalnej. Uzyskany obfity materiał źródłowy pochodzi głównie z działalności sejmików i sejmu. Są to lauda, instrukcje sejmikowe i konstytucje sejmowe, ale też zapisy dyskusji na forach zgromadzeń prawodawczych, więc diariusze, gdzie artykułowano poglądy będące wyrazem świadomości politycznej i szlacheckiego systemu wartości, a pomocniczo korespondencja, publicystyka, traktaty polityczne. E. Opaliński zdaje sobie sprawę ze schematyzmu aktów prawnych, ale trafnie zauważa, że lauda i instrukcje „odzwierciedlają charakterystyczny dla szlachty sposób myślenia o polityce, jej system wartości, i w konsekwencji również szlacheckie postawy polityczne” (s. 21). Ponadto o ile materiał publicystyczny, zwłaszcza doby rokосу Zebrzydowskiego, jest na ogół znany, choćby z publikacji Jana Czubka, to materiał zawarty w laudach E. Opaliński pierwszy wprowadza w tak szerokim wymiarze do obiegu naukowego. Należy poczytać to mu za niekwestionowaną zasługę.

W rozdziale I „Społeczeństwo a system polityczny w Rzeczypospolitej szlacheckiej” autor zwraca uwagę na wieloznaczność terminów „Rzeczpospolita”, „ojczyzna”. Podkreśla, że w okresie, który jest tu przedmiotem badań, choć używano obu terminów na określenie zuniowanego państwa, spotykamy je także na określenie każdej z jej części składowych z osobna. „Znajdowało się w tym wyraz — pisze — zawsze obecne poczucie odrębności, na co wskazuje znaczenie Rzeczypospolitej jako Korony i Litwy z osobna, określanie terminem państwa Korony i Litwy, a także nazywanie w ten sposób tych ziem, które w przeszłości posiadały własny byt państwowy. Wreszcie ojczyzna oznaczała zarówno Litwę, jak i Koronę, a także poszczególne prowincje, a nawet ziemie”. Współistniejące w czasie, pojęcia te nie wykluczały się, tworząc jedność w różnorodności (s. 38).

Należy zgodzić się z autorem, że istnienie odrębnej świadomości polityczno-państwowej szlachty Wielkiego Księstwa nie pozostawało w sprzeczności z faktem, że po 1569 r. szlachta obu państw

składających się na Rzeczpospolitą Obojga Narodów siebie tylko uważała za „naród polityczny”. E. Opaliński nie używa tego terminu, tymczasem — sędzę — on lepiej niż określenie, że „szlachta siebie tylko uważała za suwerena”, oddaje istotę rzeczy. Suwerenem były, w przekonaniu szlachty, wszystkie trzy stany sejmujące: król, senat i izba poselska. Ta ostatnia reprezentowała ogół szlachty, to jest naród polityczny. Ten system określany jako *monarchia mixta* (s. 39 i nast.) w tej dobie był powszechnie uznawany. Autor zwraca uwagę, że w spopularyzowanej wersji Rzeczpospolita porównywano do ciała ludzkiego. Głową był król, członkami obywatele, to jest szlachta. Rządziej wyodrębniano ręce i nogi, co służyło „ukazaniu w składzie Rzeczypospolitej wszystkich, także nieuprzywilejowanych, stanów” (s. 34). Istniały więc w świadomości politycznej szlachty koncepcje różne, a nawet sprzeczne. Nie wszyscy identyfikowali naród polityczny — szlachtę, z narodem w ogóle. Do tych nurtów myśli politycznej, do niedawna sztucznie wyolbrzymianych, dziś neglizowanych niemal całkowicie, wypadnie jeszcze nauce kiedyś wrócić, by wydać sąd wyważony i w miarę możliwości sprawiedliwy.

W przedstawieniu i analizie literatury politycznej przez E. Opalińskiego siłą rzeczy na plan pierwszy wysuwa się najbardziej obfita i wymowna literatura rokokowa. Czy jednak pojęcia i wartości formułowane w latach rokoshu można uznać za typowe dla całego badanego okresu? Łączy się to z zagadnieniem wewnętrznej periodyzacji omawianej pracy. Byłoby może celowe — nie zmieniając periodyzacji całości — mocniej wyodrębnić w tekście trzy podokresy: pierwszy — do 1605 roku, drugi — obejmujący rokosh i trzeci — po rokoshu do 1652 r.

Analizując materiały źródłowe E. Opaliński podkreśla głęboki szacunek, nawet cześć, jaką społeczeństwo szlacheckie darzyło monarchę (s. 56 i nast.). Jednocześnie zwraca uwagę na daleko posuniętą nieufność wobec króla, na stałą obecność niebezpieczeństwa *absolutum dominium* w świadomości szlacheckiej. Warto spróbować wyjaśnić tę, zdawałoby się, sprzeczność. Wynikała ona zapewne stąd, że szlachta nie wyobrażała sobie państwa o ustroju niemonarchicznym. Organizm nie mógł istnieć bez głowy. Jednocześnie starano się ograniczyć jej uprawnienia i swobodę decyzji w stosunku do ciała. Głowa i ciało powinny funkcjonować zgodnie, by razem osiągnąć harmonię. Harmonię zakładało też współistnienie w Rzeczypospolitej dwóch porządków prawnych: jednego opartego na demokracji bezpośredniej (sejmiki, elekcja) i drugiego — na demokracji pośredniej (sejm, konwokacje wileńskie).

Uwzględniając dynamikę przemian autor oddał pierwszeństwo podziałowi rzeczowemu badanej materii. Po mającym charakter wstępu, wspomnianym wyżej, rozdziale I przedstawił on w kolejnych rozdziałach: „Wartości obywatelskie i świadomość polityczną szlachty” (rozd. II), „Odbiór decyzji politycznych władzy przez obywateli” (rozd. III), „Żądania i postulaty polityczne obywateli” (rozd. IV), wreszcie „Kulturę polityczną a ustrój Rzeczypospolitej Obojga Narodów” oraz mające charakter podsumowującego rozdziału „Zakończenie”.

E. Opaliński w sposób wnikliwy dokonał analizy elementów demokracji bezpośredniej, która leżała u podstaw oddolnej organizacji społeczności szlacheckiej — sejmików, by wystąpić w pełni w dobie bezkrólestwa, kiedy ogół szlachecki na wolnej elekcji powoływał swojego monarchę. Wtedy też, w czasie *interregnum* w formie konfederacji kapturowej, miała realizować się w pełni idea szlachty jako suwerena Rzeczypospolitej. Według E. Opalińskiego można mówić o współistnieniu w Rzeczypospolitej dwóch porządków prawnych: jednego w czasie *regnum*, drugiego — w czasie *interregnum*, kiedy konfederacje stwarzały nowy porządek prawny. Trzeba jednak pamiętać, że porządek prawny *interregnum* był w założeniu porządkiem przejściowym, ustępującym miejsca po elekcji normalnemu porządkowi prawnemu, kiedy funkcjonowały wszystkie trzy stany sejmujące, więc system demokracji reprezentacyjnej. Zresztą i w dobie bezkrólestwa obok elekcji *viritim* funkcjonował sejm elekcyjny oparty na zasadzie reprezentacji. Podobnie u podstaw porządku prawnego *regnum* tkwił sejmik — organ demokracji bezpośredniej — gdy uchwalał lauda, powoływał żołnierza powiatowego, poborców podatków lokalnych itp., a jednocześnie stanowił jeden z kamieni węgielnych systemu reprezentacyjnego, gdy wybierał posłów. Ale znowu, gdy ci brali uchwały podatkowe na sejmik relacyjny „do panów braci”, brała górę zasada demokracji bezpośredniej. E. Opaliński dostrzega i analizuje to ścieranie się, więcej, współistnienie i komplementarność obu zasad zarówno w praktyce jak i ideologii szlacheckiej.

Z faktu koegzystencji obu zasad wynikało, że — jak zauważa — pojęcie suwerenności narodu szlacheckiego było teoretycznie niedopracowane, niemniej żywe w świadomości szlacheckiej. Wrazem tego — dodajmy — była m.in. idea sejmiku koronnego, która leżała — zdaniem Anny

Sucheni-Grabowskiej — u podstaw wolnej elekcji z 1572 r. i następnych („Historia sejmku polskiego” t. I, 1984, s. 209, 214). Idei sejmku konnego poświęcił wnikliwe studium Henryk Olszewski („Czasopismo Prawno-Historyczne” 1985, s. 2), które autor pominął. Co prawda, w badanym przez niego okresie wzmianki o sejmie konnym były rzadkie, bo koncepcja sejmku konnego rozwinęła się dopiero w drugiej połowie XVII i początkach XVIII stulecia, gdy system szlacheckiej demokracji reprezentacyjnej przeżywał długotrwały kryzys.

Idea sejmku konnego, podobnie jak konwokacje wileńskie, była związana z wartością legalizmu w życiu publicznym. Bowiemi obie te formy wymagały zwołania przez monarchę, choć trochę były sprzeczne z prawem pozytywnym. Odnosiło się to przede wszystkim do konwokacji wileńskich, jako że akt unii 1569 r. zakazywał, *expressis verbis*, odrębnych zjazdów prawodawczych w zuniowanych państwach. W rezultacie wypada zgodzić się z E. Opalińskim, gdy rozważając czy szlachta była suwerenem czy hegemonem w Rzeczypospolitej, pozostaje ostatecznie przy tym drugim, mniej ostrym, ale bardziej pojemnym określeniu. Wypada jednak zauważyć, przypomnijmy jego wcześniejsze wywody, iż nie zawsze jest konsekwentny w tej ocenie.

E. Opaliński podkreśla mocno doktrynę równości i wolności szlacheckiej, która przeciwstawiała się próbom prawnego wyodrębnienia magnaterii. Stąd opozycja przeciw tworzeniu ordynacji które pozostały wyjątkiem, stąd stordedowanie projektu powołania Kawalerii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Zwracam uwagę na rozprawę o tym Andrzeja Tomaszka w „Odrodzeniu i Reformacji” (t. XXXII, 1987 s. 107 nast.), gdzie wyjaśnia, że nie chodziło tu o order-odznaczenie, a o instytucjonalizację skupionej wokół tronu elity.

Świadomość polityczna szlachty akcentowała wartości takie, jak miłość ojczyzny, zgoda realizowana w postaci *consensu* przy podejmowaniu uchwał, legalizm, praworządność. Model ustroju demokracji szlacheckiej i ożywiające go wartości pięknie sformułował podkanclerzy litewski Lew Sapieha we wstępie do III Statutu litewskiego z 1588 r., gdzie pisał, adresując to do stanów Wielkiego Księstwa: „I słusznie zaprawdę mamy za co Panu Bogu dziękować, że pod panowaniem Królów Ich Mościów i Wielkich Xiążąt Panów naszych, tę władzę w ręku swoim mamy, a prawa sami sobie tworząc, jako najwięcej możemy, i wolności swojej we wszystkim postrzegamy. Bo mie tylko sąsiad, a spolony nasz obywatel ojczyzny, ale i sam gospodar pan nasz żadnej zwierzchności nad nami zażywać nie może, jedno tylko wiele mu prawo dopuszcza”. A prawo określał Sapieha jako „nieoceniony skarb w rekach naszych”, gdyż każdy, „jeśli od kogo był ukrzywdzony, aby wiedział, gdzie obrony i lekarstwa w krzywdzie swej szukać ma”.

Ważny to tekst dla tematu omawianej pracy, gdyż podkanclerzy litewski formułował tu założenia ideologii i kultury politycznej szlachty Wielkiego Księstwa schyłku XVI stulecia. Potwierdza on tezę E. Opalińskiego, że świadomość posiadania praw obywatelskich i korzystania z nich w życiu politycznym u szlachty tej doby była silnie rozwinięta. Była też ona niezbędnym warunkiem ustroju demokracji szlacheckiej. Z uznania wartości, które cechowały szlachecką społeczność obywatelską wpływało poczucie odpowiedzialności za państwo, z którym szlachta się utożsamiała, obrona jego praw i wolności. W razie potrzeby ogół szlachecki nie uchylał się przed staniem w obronie Rzeczypospolitej. Stąd pospolite ruszenie w krytycznych dla państwa latach 1620, 1649, 1651. Pamiętać jednak należy o szczytowości pomiędzy deklarowanym systemem wartości a praktyką. Kultura polityczna bowiem to nie tylko deklarowany system wartości, ale też jego realizacja w życiu. E. Opaliński zestawia ilość odbytych sejmików w badanym przez siebie okresie z sejmikami, na których doszło do krwawych zwad i tumultów i dochodzi do wniosku, że liczba tych ostatnich nie przekracza 1,3%. Wyciąga stąd wniosek, że w ogromnej większości system funkcjonował sprawnie. Należy się z tym zgodzić, ale pozostaje jeszcze do zbadania „kuchnia” sejmików, tych zwłaszcza, którymi kierowali magnaci, jak to miało często miejsce na Litwie i ziemiach Rusi zarówno litewskiej jak koronnej. Chodzi o szczytowości o to, w jakim stopniu demokracja szlachecka była rzeczywistością, a w jakim parawanem, za którym ukrywał się dysponent głosów klienteli szlacheckiej — magnat? E. Opaliński wypowiada się za realnym charakterem demokracji sejmikowej zwracając uwagę, że klienci magnaccy wyjątkowo byli powoływani na urzędy ziemskie, a rolę ich sprowadza w gruncie rzeczy do informowania magnatów o postawach i stanowisku rzesz szlacheckich. Czy da się to utrzymać w konfrontacji z ujęciem klientelizmu, podjętym i rozwiniętym niedawno w poświęconej temu zagadnieniu książce Antoniego Mączaka?

W rozdziale poświęconym żądanom i postulatom obywateli — szlachty zwraca uwagę przekonywający wywód, że adresatem większości żądań i postulatów szlacheckich był sejm. Żądania te

i postulaty obejmowały całość życia politycznego, społecznego i gospodarczego Rzeczypospolitej. Wynika stąd, że stopień zainteresowania stanu szlacheckiego sprawami państwa był bardzo wysoki. Cechowały go — w dobie o której mowa — dążenia do usprawnienia i poprawy systemu sprawowania władzy i przestrzegania praworządności ubierane często w formę postulatu przestrzegania „dawnego prawa”, choć w praktyce najczęściej chodziło o jego reformę. Ważne to ustalenie, wskazujące jak istotna jest konfrontacja istotnej treści postulatów z ich deklarowaną formą. Zauważmy tu, że żądanie uchwalenia ustaw amortyzacyjnych ograniczających czy zakazujących przekazywania na rzecz duchownych dóbr szlacheckich, to nie był — jak ocenia E. Opaliński — „w istocie radykalny antyklerykalny postulat”. Autor zwraca uwagę, że wysuwała go szlachta katolicka, w tym najbardziej ortodoksyjna mazowiecka. Ograniczanie dóbr martwej ręki było znane wielu państwom katolickim, gdzie stany dążyły do ograniczenia własności kościelnej, nie kwestionując ani dogmatów, ani roli Kościoła.

Podsumowując swoje wywody E. Opaliński podkreśla „integralny charakter kultury politycznej szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej”. Akcentuje też akceptację przez nią modelu Rzeczypospolitej Obojga Narodów jako państwa obywatelskiego, w którym dominował wspomniany już przez nas wyżej system wartości. W jego upowszechnieniu nie małą rolę odgrywały sejm i sejmiiki. W szczególności obrady sejmiku jawią się jako szkoła kultury politycznej a wota senatorskie, mowy od tronu, dyskusje i mowy w izbie poselskiej, nieraz wydawane potem przez zainteresowanych drukiem, były czynnikami kształtującymi wiedzę polityczną i poziom kultury politycznej szlachty. O ile sejm kolegium dla arbitrów, a akademią dla młodych posłów, to szkołą podstawową edukacji politycznej były sejmiiki.

Kultura polityczna szlachty omawianego okresu to według E. Opalińskiego obywatelska kultura uczestnicząca. W warstwie deklaratywnej kultura polityczna szlachty polskiej jawi się jako byt idealny, a sama szlachta jako uosobienie wszelkich cnót obywatelskich. Wszakże analiza postaw wykazuje — zastrzega się — że rzeczywistość była bardziej zróżnicowana. O zróżnicowaniu tym dowiadujemy się jednak niewiele. Przeciwnie, akcentowany jest zasadniczo jednakowy poziom kultury politycznej szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej, w którym postawy parafianie (wedle rozróżnienia Almonda) należały do zupełnego marginesu. Studia szczegółowe nie potwierdzają tak daleko posuniętych generalizacji. Czy autor nie dał się, w jakimś stopniu, zasugerować upowszechnianym ówczesnie mitem, który wzorzec idealny przedstawiał jako rzeczywistość?

W podsumowaniu E. Opaliński powołuje się na studium Gottfrieda Schramma o podobieństwach w kulturze politycznej szlachty polskiej, węgierskiej i czeskiej (przed 1620 r.). G. Schramm wyciągał stąd wniosek, podzielany przez E. Opalińskiego, o analogiach w kształtowaniu się stosunków społecznych oraz idei panujących w tej części Europy Środkowej. Mniej instruktywne, a może nawet sztuczne wydaje się przeprowadzone dalej szczegółowe porównanie pomiędzy Meklemburgią i Brandenburgią z jednej, a Rzeczpospolitą Obojga Narodów z drugiej strony. Zbyt duże są tu różnice, by uzyskać coś więcej niż potwierdzenie znanych odmienności modeli monarchii mieszanej i absolutnej. Należałoby — sądzić — w komparatyście przestrzegać tego, co określa się jako *minimum porównywalności*. Porównanie wielkiego wielonarodowościowego państwa federacyjnego z niedużymi organizmami państwowymi wchodzącymi w skład Rzeszy wnosi wiele nowego. Instruktywne natomiast było — dokonane zresztą w osobnej rozprawie — porównanie między Brandenburgią i Meklemburgią (s. 298-304). Jest to jednak temat odrębny, dosyć sztucznie tu doczepiony.

Z tym jednak zastrzeżeniem trzeba stwierdzić, że konstrukcja omawianej monografii jest jasna, a przedstawienie materii godne zaufania. Autor nie gubi się w szczegółach, formułuje sądy o dużym stopniu ogólności, podbudowując je solidną bazą źródłową. Książka E. Opalińskiego stanowi poważny wkład w poznanie tak ważnego problemu, jak kultura polityczna szlacheckiej Rzeczypospolitej doby jej rozkwitu. Ma też istotne znaczenie dla pogłębienia wiedzy o dziejach parlamentaryzmu Rzeczypospolitej Obojga Narodów.